

Horyzonty Edukacji Akademickiej 3/2025 (5-10)

DOI: <https://doi.org/10.26881/head.2025.3.01>

**Jarosław Jendza**

Instytut Pedagogiki

Uniwersytet Gdański

Centrum Doskonalenia Dydaktycznego i Tutoringu Uniwersytetu Gdańskiego

ORCID 0000-0001-7598-9085

## Zaproszenie do lektury III numeru „Horyzontów Dydaktyki Akademickiej”: Granice w dydaktyce akademickiej

Trzeci numer *Horyzontów Dydaktyki Akademickiej* skupia się na granicach w dydaktyce akademickiej, rozumianych szeroko: jako ramy organizujące kształcenie, jako ograniczenia osadzone w instytucji i kulturze uniwersytetu, ale też jako punkty napięcia i przejścia, w których edukacja realnie „się wydarza” – kiedy trzeba negocjować sens, ryzyko, odpowiedzialność, a czasem również własną tożsamość akademicką. Proponujemy ujęcie, w którym granice nie są wyłącznie barierami do zniesienia ani „liniami demarkacyjnymi” broniącymi porządku akademii.

Przeciwnie: w wielu sytuacjach to właśnie granice inicjują myślenie, uruchamiają konflikt poznawczy, prowokują pytania o etykę i władzę, a także ujawniają warunki, bez których nie ma ani uczenia się, ani nauczania – bezpieczeństwa, zaufania, rytmu, czasu i relacji.

Numer otwiera **Wojciech Glac**, proponując neurobiologiczne spojrzenie na dydaktykę przekraczania granic. Ten tekst działa jak fundament poznawczy temu: granice nie są tu jedynie społecznymi normami i instytucjonalnymi regułami gry, lecz także bodźcami rozwojowymi, które potrafią wywołać nowość, zaskoczenie i poznawczą nieciągłość. Autor pokazuje, że moment „przekroczenia” można rozumieć jako błąd przewidywania – sytuację, w której dotychczasowe modele świata okazują się niewystarczające, a mózg musi uruchomić procesy reorganizacji. W tym ujęciu dydaktyka staje się projektowaniem warunków, w których możliwe jest uczenie się jako przebudowa – a nie tylko dopisywanie kolejnych elementów do stabilnej struktury. Analiza obejmuje precyzyjnie zarysowane mechanizmy neuronalne (z rolą hipokampa, ciała migdałowatego, kory przedczołowej, układu nagrody i wielkoskalowych sieci mózgowych), a w centrum stawia stres – rozumiany ambiwalentnie. Może on wspierać uczenie się jako katalizator, ale może też działać blokująco: w zależności od natężenia, czasu trwania i predyspozycji osoby uczącej się.

Ta rama pomaga od początku „ustawić” oś całego numeru: granice nie są dobre ani złe same w sobie; ich znaczenie ujawnia się dopiero w relacji między osobą uczącą się a sytuacją dydaktyczną – a także w indywidualnym doświadczeniu uczenia się, które bywa obciążone pamięcią wcześniejszych porażek, lęków czy zawstydzeń.

Ten punkt wyjścia okazuje się szczególnie nośny w części „wywiadowej”, gdzie granice zostają pokazane w biografiami, praktykach i decyzjach dydaktycznych. Jarosław Jendza rozmawia kolejno z Adamem Jagiełło-Rusińskim, Ewą Szymczak, Maksymilianem Chutorzańskim i Adrianną Sarnat-Ciastko, a całość cyklu można czytać jak cztery różne mapy tego samego terenu: uniwersytetu, w którym granice nieustannie się negocjuje – między władzą i partnerstwem, między formalizacją i procesem, między sprawstwem człowieka i sprawstwem rzeczy, wreszcie między ciszą a sensem.

W rozmowie z **Adamem Jagiełło-Rusińskim** szczególnie mocno wybrzmiewa granica niewidzialności: ta, która oddziela osoby „przewidziane do sukcesu” od tych, których system nie zauważa albo uznaje za niewarte inwestycji. To opowieść o edukacji jako mechanizmie selekcji (kogo widzimy, komu przypisujemy potencjał), ale również o edukacji jako możliwości odwracania samospełniających się przepowiedni.

Ważnym wątkiem jest teatr jako neutralna przestrzeń, w której można budować sprawczość i doświadczenie sukcesu – a potem „wnosić” je z powrotem do szkoły i do myślenia o organizowaniu uczenia się. Drugi kluczowy temat rozmowy stanowi *oduczanie się*: rozumiane nie jako utrata, lecz jako świadomy demontaż schematów poznawczych, kulturowych i dydaktycznych.

Granice pojawiają się tu tam, gdzie trzeba porzucić wygodne założenia: o jednej poprawnej odpowiedzi, o strachu jako narzędziu, o neutralności języka „brzmiącego naukowo”, o automatycznym utożsamianiu narzędzi cyfrowych z nieuczciwością. W tle mocno obecna jest sztuczna inteligencja: nie jako „techniczny dodatek”, lecz jako wyzwanie dla edukacyjnych nawyków, ocen i sposobów budowania autorytetu.

Rozmowa wprowadza też figurę changemakera – osoby, która łączy empatię i niezgodę na wykluczenie z myśleniem systemowym i umiejętnością organizowania zasobów. Dzięki temu napięcie między dobrem społecznym a ekonomią edukacji nie zostaje sprowadzone do prostego sporu „ideowe vs. neoliberalne”, lecz staje się pytaniem o odpowiedzialne projektowanie i skalowanie rozwiązań.

W rozmowie z **Ewą Szymczak** granice ujawniają się przede wszystkim w „wnętrzu” uczelni: w nawykach pracy, przekonaniach i kulturze organizacyjnej, która przez lata traktowała dydaktykę jako sprawę prywatną, mniej prestiżową, niewymagającą wspólnej refleksji ani wspólnych standardów. Istotnym tłem są reformy i narzędzia instytucjonalne (np. sylabusy, logika efektów uczenia się), które wymuszają przejście od intuicyjnego prowadzenia zajęć do świadomego projektowania procesu dydaktycznego.

Rozmówczyni proponuje jednak perspektywę, w której zmiana nie „dzieje się” w dokumentach: robią ją ludzie – wchodzący w proces, podejmujący wysiłek uczenia się nowych języków i nowych praktyk. Granice są tu często mentalne, a ich przekraczanie wymaga cierpliwej pracy: budowania sojuszy i zapraszania innych do współodpowiedzialności.

Powraca też jedno z najważniejszych napięć numeru: granica między produktywnością naukową a jakością kształcenia. Zamiast obietnicy szybkiej rewolucji pojawia się strategia mikrozmiian: małych kroków, które kumulują się w przesunięcie instytucjonalne. Szczególnie nośny jest wątek budowania społeczności dydaktycznej – sieci relacji, w których dydaktyka staje się platformą porozumienia ponad wydziałami i dyscyplinami, a oddolne inicjatywy przechodzą w trwałe struktury, zachowując kontakt z codziennością sali dydaktycznej.

Rozmowa otwiera też perspektywę granic przyszłości: umiędzynarodowienia, międzykulturowego współprowadzenia zajęć oraz przesuwania uniwersytetu w stronę uczenia się przez całe życie.

Trzecia rozmowa, z **Maksymilianem Chutorąskim**, przenosi uwagę ku granicy, która zwykle jest przezroczysta: między tym, co uznajemy w edukacji za „ludzkie”, a tym, co traktujemy jako neutralne tło – rzeczy, dokumenty, technologie, infrastrukturę. Perspektywa dydaktyki rzeczy i pedagogiki nieantropocentrycznej nie polega tu na prostym „oddaniu sprawczości” nie-ludziom, lecz na zobaczeniu, że rzeczy realnie współorganizują uczenie się: wpływają na relacje, praktyki poznawcze i odpowiedzialność.

Szczególnym bohaterem rozmowy staje się sylabus: jednocześnie administracyjny, prawny i dydaktyczny; zapewnia bezpieczeństwo i przewidywalność, ale bywa też źródłem napięć, gdy nie nadąża za dynamiką grupy, wydarzeniami społecznymi czy logiką zajęć nastawionych na krytyczną dyskusję.

Ważne jest, że ta rozmowa nie opowiada się ani za prostym „hackowaniem” systemu, ani za jego bezrefleksyjnym afirmowaniem: raczej uwarżliwia na to, że granice bywają wytwarzane i podtrzymywane przez materialności, które organizują świat edukacji.

Cykl wywiadów domyka rozmowa z **Adrianną Sarnat-Ciastko**, w której granice stają się doświadczeniem egzystencjalnym: dotyczą kompetencji, tożsamości zawodowej i emocji. Szczególną osią jest cisza – wieloznaczna i ambiwalentna.

Cisza w sali może odślaniać brak wiedzy, lęk przed oceną albo wycofanie; może też być narzędziem dydaktycznym, wskaźnikiem zaufania i dojrzałości relacji, a nawet formą pracy nad uważnością i dobrostanem. W tym ujęciu cisza nie jest „brakiem”, lecz granicą wymagającą interpretacji: czasem trzeba ją przekroczyć, czasem świadomie w niej pozostać.

Wywiad wydobywa też granice organizacyjne i kulturowe: przeciążenia, tempo, presję „dowiezienia” oraz konsekwencje reżimu prędkości. Napięcie między logiką produktywizmu i pozoru jakości a potrzebą powolności, regeneracji i sensu powraca tu jako jedno z najbardziej palących pytań o współczesny uniwersytet. Na tym tle mocno wybrzmiewa także problem międzypokoleniowości – nie jako etykieta, lecz jako doświadczenie spotkania różnych etosów studiowania i uczenia się, z potencjałem wspólnotowości ujawniającym się wtedy, gdy tworzy się przestrzeń na działania „ponad” albo „poza planem”.

Po wątku rozmów numer przechodzi do części „Artykuły naukowe i studia”, gdzie granice są analizowane już nie tylko jako doświadczenie, ale także jako problem badawczy – od międzynarodowych środowisk praktyków dydaktyki, przez dydaktykę zaangażowaną społecznie, aż po pytania o przyszłość humanistyki w epoce AI.

**Iwona Maciejowska** prowadzi czytelniczki i czytelników przez dwadzieścia lat historii konferencji EuroVariety (2005–2025), pokazując ją jako studium przypadku oddolnej inicjatywy, która urosła do rangi trwałego, europejskiego forum wymiany doświadczeń w dydaktyce chemii.

Zestawienie edycji z lat 2005 i 2025 pozwala zobaczyć przesunięcia w priorytetach dydaktyki: od wątków programowo-formalnych ku pytaniom o społeczną odpowiedzialność uniwersytetu,

zrównoważony rozwój, inkluzywność i różnorodność studentów oraz profesjonalizację roli nauczyciela akademickiego. Stałym elementem pozostaje technologia, ale jej rola ewoluuje – od narzędzi e-learningowych po VR/AR i AI. Tekst ma przy tym mocny wymiar praktyczny: pokazuje, co realnie daje konferencja dydaktyczna (inspirację, sieć kontaktów, język wspólnej rozmowy o nauczaniu), ale też odsłania bariery udziału, przede wszystkim czas i finansowanie, oraz sposoby ich ograniczania (np. wsparcie dla osób z mniej uprzywilejowanych systemów, rozsądnie projektowana hybrydowość). Granice instytucji i krajów okazują się tu jednocześnie realne i możliwe do przekroczenia poprzez budowanie środowiska praktyków.

Kolejny tekst naukowy jest autorstwa **Jarosława Jendzy, Alicji Czermańskiej, Olgi Czachorowskiej, Kai Jakóbczyk-Roman, Marty Pałubickiej, Agaty Maj, Zofii Piechowiak, Julii Went oraz Zuzanny Krych**. Autorzy proponują spojrzenie na granice jako doświadczenie kształcenia realizowanego w formule service learning i osadzają analizę w interdyscyplinarnym projekcie ARTIS, realizowanym wspólnie przez Uniwersytet Gdański i Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku, we współpracy z partnerem przemysłowym oraz placówkami edukacji Montessori.

Szczególnie ważny jest wybór materiału empirycznego do analiz: dzienniki uczenia się osób uczestniczących w formule kształcenia określaną jako „service learning”. Dzięki temu otrzymujemy wgląd w przekraczanie granic „od środka” – w dynamice emocji, relacji, decyzji projektowych, napięć organizacyjnych oraz realnych konsekwencji pracy z odbiorcą zewnętrznym.

Analiza jakościowa wyłania pięć kategorii opisujących doświadczenie uczestniczek i uczestników, a w ich obrębie service learning działa jako mechanizm przesuwały granice między teorią a praktyką, akademią a otoczeniem społecznym i rynkowym, dyscyplinami i instytucjami oraz tradycyjnymi rolami nauczyciela i studenta.

Ważnym dopełnieniem analiz jest język misji uniwersytetu: autorzy pokazują service learning jako sposób operacjonalizacji trzeciej misji, a jednocześnie otwierają pytania o to, jak takie formy kształcenia opisywać w perspektywach związanych z misją czwartą i piątą.

W następnym artykule **Piotr Kallas** podejmuje jedno z najbardziej niepokojących pytań o przyszłość humanistyki: co dzieje się z tłumaczeniem literatury i dydaktyką przekładu w epoce gwałtownego rozwoju sztucznej inteligencji. Autor prowadzi czytelnika od medialnych obietnic rewolucji i lęków środowiska akademickiego ku próbie „trzeźwienia”: zamiast paniki proponuje perspektywę długiego trwania oraz uważne spojrzenie na to, jak kultura od wieków oswajała marzenie o maszynie myślącej.

Sednem artykułu jest przesunięcie granicy: nie między „starym” i „nowym” narzędziem, lecz między automatyzacją a tym, co pozostaje znaczące jako doświadczenie ludzkie – interpretacją, odpowiedzialną decyzją, wrażliwością na sens, styl i kontekst.

Nawet jeśli narzędzia tłumaczeniowe będą coraz doskonalsze, przekład literacki nie sprowadza się do produktu końcowego: jest formą czytania i myślenia, a więc praktyką kształcącą. Dlatego w części dydaktycznej autor wraca do sali zajęciowej i pokazuje przekład jako narzędzie akademickie: ćwiczące świadomość językową, uruchamiające refleksję nad nieprzekładalnością, nad etyką oraz relacją wierności i twórczości. Granice przekładu są tu zarazem granicami kultury: między językami, epokami, teorią i warsztatem, a także między sprawstwem człowieka i rosnącą sprawczością maszyn.

Część „Eseje i doniesienia z praktyki” uzupełnia tom o perspektywę bezpośredniego działania dydaktycznego i instytucjonalnego ryzyka, jakie niesie przekraczanie granic.

**Piotr Paluchowski**, opierając się na wieloletniej praktyce dydaktycznej na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, podejmuje problem dezinformacji w medycynie jako jedno z najbardziej palących wyzwań współczesnego kształcenia akademickiego.

Punktem wyjścia są prowadzone zajęcia fakultatywne poświęcone dawnym i współczesnym nienaukowym teoriom zdrowia i choroby. Autor pokazuje, że włączanie do programu akademickiego wiedzy o „nie-nauce”, mechanizmach dezinformacji i społecznych uwarunkowaniach popularności terapii pseudomedycznych jest przekroczeniem granic tradycyjnej dydaktyki – działaniem ryzykownym, ale koniecznym.

Bez takiej transgresji trudno przygotować przyszłych pracowników ochrony zdrowia do odpowiedzialnych relacji z pacjentkami i pacjentami, a także do funkcjonowania w świecie przesyconym fałszywymi narracjami o zdrowiu. W tle pojawia się też granica etyczna, której przekroczyć nie wolno: zajęcia o teoriach nienaukowych nie mogą stać się ich propagowaniem ani podważaniem osiągnięć medycyny. Esej odślania zatem granice jako obszar stałej czujności dydaktycznej: między krytyczną analizą a niezamierzoną legitymizacją.

**Lidia Pokrzycka** proponuje z kolei przesunięcie akcentów z „realizacji programu” na dobrostan i warunki uczenia się. Opisuje autorski model zajęć antystresowych, łączący gry karciane, elementy uważności oraz kontakt z naturą – realizowane zarówno w sali dydaktycznej, jak i w przestrzeni parku lub lasu.

W centrum znajdują cztery narzędzia: STRESmisja, Qalmio, MOC LASU oraz Leśne Medytacje, które pozwalają pracować z napięciem w sposób nieoceniający i nierywalizacyjny, wzmacniając relacje w grupie i otwierając miejsce na refleksję nad własnymi nawykami reagowania na stres. Ważnym wątkiem jest biofilia oraz rozumienie natury jako zasobu regeneracyjnego, wspierającego koncentrację, wyciszenie i gotowość do uczenia się, szczególnie w środowisku przeciążonym bodźcami i presją zaliczeń.

Ten tekst wpisuje się w oś numeru w sposób szczególny: przekroczenie granic dotyczy tu nie tylko metody, ale i definicji tego, co „należy” do dydaktyki akademickiej – a co zwykle zostaje wypchnięte do sfery prywatnej. Autorka podkreśla rolę prowadzącego jako facylitatora zmiany oraz sygnalizuje potrzebę rozwiązań systemowych wspierających zdrowie psychiczne w szkolnictwie wyższym.

Numer zamyka tekst **Doroty Godlewskiej-Werner, Aleksandry Peplińskiej, Blanki Kondratowicz i Justyny Michałek-Kwiecień** poświęcony Konkursowi Seminariów Kursowych realizowanych na III roku psychologii. Autorki pokazują seminarium kursowe jako proces zdecydowanie większy niż zestaw akademickich zadań: to stopniowe wchodzenie studentek i studentów w praktykę badań naukowych – od pierwszych inspiracji i szkiców, przez pracę w małych zespołach, po publiczne prezentowanie wyników i doświadczenie konkursu.

Granice przekraczane są tu warstwowo: poznawczo (trzeba nauczyć się myślenia badawczego), organizacyjnie (trzeba zmieścić się w ramach procesu), społecznie (trzeba współpracować, komunikować się, dzielić odpowiedzialność) i tożsamościowo (trzeba podjąć ryzyko wystąpienia

i wzięcia odpowiedzialności za jakość projektu). Konkurs staje się więc nie tylko podsumowaniem semestru, ale momentem, w którym studencka pasja spotyka się z akademickimi standardami rzetelności metodologicznej i etycznej, a także z doświadczeniem sprawczości: projekty nie muszą kończyć się w murach uczelni – mogą przeradzać się w publikacje, abstrakty konferencyjne i działania kierowane do szerszej społeczności.

Wspólnym mianownikiem wszystkich tekstów numeru jest przekonanie, że granice w dydaktyce akademickiej nie są wyłącznie przeszkodą. Są także językiem, w którym ujawniają się stawki współczesnego uniwersytetu: co uznajemy za uczenie się warte wysiłku, jak projektujemy napięcie między bezpieczeństwem i wymaganiem, jak rozumiemy rolę instytucji, jaką pracę wykonują technologie i dokumenty, gdzie przebiega granica między autorytetem a władzą, między efektywnością a sensem, między pozorem jakości a jakością realną.

Trzeci numer *Horyzontów Dydaktyki Akademickiej* proponuje zatem nie tyle jakiś konkretny model „przekraczania granic”, ile mapę wielu sposobów myślenia i działania – od neurobiologii uczenia się, przez rozmowy o instytucji, relacji i tożsamości, po studia przypadków, badania jakościowe i praktyki, które redefiniują to, co w akademii uznajemy za dydaktykę.

Zapraszamy do lektury!  
Zespół Redakcyjny  
Gdańsk, grudzień 2025